Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 7 LIPIEC Rok 1912

Wychodzą miesięcznie.

Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50

Numer pojedynczy Kor. 1·50

Ogłoszenia: cała strona 30, ½ str. 15, ⅓ str. 10, ¼ str. 7·50, ⅙ str. 5 Mrk

Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

TREŚĆ:

Kilka dat do dziejów miejskiej mennicy poznańskiej.

Zebrał Seweryn Tymieniecki.

Blisko dwieście lat ubiegło od chwili, gdy Władysław Jagiełło, może być w nagrodę usług oddanych podczas inkursyi krzyżackiej na polach Grunwaldu, dał feria sexta post festum Conceptionis B. V. Mariae (12 grudnia) 1410 r. miastu Poznaniowi prawo bicia „drobnej denarowej monety“ [1]). Po krótkiej, zda się ospałej czynności, czy z powodu nieopłacania się, czy nieufności szerszych kół do partykularnej monety, czy zbyteczności jej wobec ogromnie obficie rozlanych po kraju kwartników, ternarów i denarów skarbowych, czy wreszcie niedbalstwa mieszczan, zamilkły aż do początku XVII w. młoty w mennicy miejskiej poznańskiej.

Reformy monetarne Zygmunta I, fakt niezmiernej doniosłości w życiu ekonomicznem narodu, nie budzą z odrętwienia burmistrza i rajców miejskich; prawo, choćby i mniej korzystne materyalnie, ale stawiające miasto na stopie jednostki społecznej o szerszych autonomicznych uprawnieniach, nie poruszyło uśpionych ambicyi. Dopiero w połowie 1602 r. feria quarta ante festum divi Laurentii (7 sierpnia) ojcowie miasta, pragnąc zadość uczynić prośbie sławnego Engelberta Geelen, artis monetariae magistri, dają mu, służące miastu z mocy przywileju królewskiego, prawo bicia drobnej denarowej monety. Gdy

[1]) Liber privilegiorum civitatis Posnaniensis, fol. 109.

jednakże prawo to, w ciągu dwustu blisko lat zaniedbane i niewykonywane było, przywilej ten więc wznowienia i zezwolenia Jego Królewskiej Mości wymaga, przeto zobowiązują sławnego Engelberta Geelen, aby własnym kosztem i staraniem tak potwierdzenie królewskie wyjednał, jak niemniej wszystko, co do bicia monety potrzebnem będzie przygotował. Magistrat w zamian za poczynione starania i wydatki dozwala Engelbertowi Geelen, jego dzieciom i sukcesorom lub komuby prawo swoje ustąpił, w ciągu dwunastu kolejnych lat, licząc od daty wznowienia przywileju, bić tę drobną denarową monetę, a zarazem zobowiązuje się wziąć go, jako myncarza swego pod szczególną opiekę i zapewnić mu wszystkie przywileje i wolności, z jakich według zwyczajów ludzie powołania jego korzystają. Geelen z zysków, jakie z bicia monety osiągać będzie, obowiązany płacić do Magistratu corocznie na dzień św. Marcina po złotych sto monetą polską, — że zaś sam tylko ponosić ma koszta wyjednania zezwolenia królewskiego i urządzenia mennicy, przeto przez pierwsze pięć lat od płacenia do kasy magistrackiej umówionych złotych stu ma być zwolniony. Wreszcie Magistrat przyrzeka Geelenowi, o ile to w możności jego leży, poprzeć u właściwych urzędów i Jego Królewskiej Mości staranie o uzyskanie wznowienia przywileju [1]).

Energicznie zabrał się Geelen do sprawy — już bowiem w d. 5 września 1602 r. podpisuje król w Krakowie potwierdzenie przywileju króla Władysława Jagiełły, aby zaś dać wyraz względności i łaskawości swej względem miasta Poznania, nietylko denary pojedyncze, ale i „ternarii“, które trzy pojedyncze denary w sobie mieszczą, bić dozwala. „Wielka może być użyteczność monety takiej“ — motywuje król w rozporządzeniu swojem, „gdyż biedni rzeczy i potrzeby tańsze za tego rodzaju monetę nabyć mogą, a i ze względu na jałmużnę, do dawania której przy takiej monecie i mniej zamożni będą pobudzeni. Dalej rozporządza postanowienie królewskie, aby denary i ternary te wybijanemi były w ścisłem zastosowaniu się do wagi i próby monety takiej, wybijanej za króla Zygmunta I i Zygmunta Augusta, według wzorów stempla poprzednio używanych, czuwanie zaś nad prawidłowem wybijaniem na podskarbiego włożonem zostało [2]).

Geelen niezwłocznie puścił w ruch mennicę; tegoż 1602 r. zjawiają się pojedyncze denary z orłem po jednej i herbem miasta pod koroną i dwiema ostatniemi cyframi roku po bokach herbu z drugiej strony. Typ ten denarów przetrwał do końca, obok niego w 1603 r. zjawia się mała odmiana, mianowicie rok całkowity 16—03 po bokach herbu miasta. Pierwsze ternary zaczyna bić Geelen w 1603 r.; bogactwo typów tutaj duże, bo z literą S, z kluczami, z samym orłem, z orłem i pogonią, napisowe i nienapisowe w rozmaitych kombinacyach i formach.

---

[1]) Acta Consularia posnaniensia de anno 1602, fol. 563.

[2]) Zagórski, str. 139.

W konsensie królewskim z d. 5 września 1602 na wybijanie denarów i ternarów zawarowanem zostało, aby co do wagi i próby ściśle przestrzeganymi były przepisy, obowiązujące za króla Zygmunta I i Zygmunta Augusta. Przepisy te obejmuje ordynacja z d. 15 października 1526, wedle której denary ze srebra 1'2 próby liczyć się mają po sztuk 18 na grosz, a groszy takich z grzywny krakowskiej ma być 300 czyli 10 złotych. Jeśli taka stopa i waga za panowania króla Zygmunta I w 1526 r. przy stosunku wartości czerwonego złotego obliczonej w monecie srebrnej na 40 groszy była możebną do obserwowania w mennicy, to już w 1602 i następnych latach panowania Zygmuta III, gdy za czerwony złoty trzeba było płacić 69 i 70 groszy, ani stopa ani waga zachowaną być nie mogła, inaczej myncarz na niewątpliwe byłby narażony straty. To też obok ustanowionego, zalecanego do ścisłego zachowania, a nawet zaprzysięganego do wykonywania przepisu prawa, myncarze, wszyscy przybysze z sąsiedniego zachodu w praktyce nie wiele robili sobie ceremonii, — bili monetę, mianowicie drobną w myśl korzyści kieszeni własnej i w metalu podlejszym i na wagę lżejszą.

W mennicy poznańskiej Geelen, niezawodnie zgodny z praktyką powszechną, musiał mieć od jakiejś władzy, czy kompetentnej czy nie, niewiadomo, jakieś zezwolenie na odstępstwo od przepisu ordynacyi 1526 r. mianowicie na płacenie za grosz tylko 16 denarów, czyli o dwa denary mniej niżeli przepisuje ordynacya. Czytam bowiem w aktach relationum posnaniensium feria quarta ante festum S. Hedvigis 1605 r. (12 października) zeznanie Engelberta Geelen, że ludzie niektórzy tych pieniędzy, które tu w Poznaniu za pozwoleniem Króla Jegomości bije, nie chcą w zupełnej liczbie po 16 pieniążków za 1 grosz przyjmować, ale żądają ich po sztuk 18. Tak otwarte przyznawanie się i dokumentowanie wypłacania po 16 denarów na grosz musiało mieć za sobą powagę jakiejś władzy; niemniej jednak po śmierci Geelena w aktach radzieckich Poznania feria sexta ante Dominicam Misericordiae (15 kwietnia) 1611 zapisanym został pozew przez sąd Radziecki po Małgorzatę wdowę, Andrzeja, Henryka i Maryannę zamężną za Henrykiem Lauffertem, dzieci i sukcesorów sławnego Engelberta Geelen, myncarza, który ośmielił się bić monetę wbrew przywilejom i kontraktowi.

W odpowiedzi na pozew ten Henryk Lauffert wnosi feria quarta ante festum S. Laurentii t. r. do akt zapisów kościańskich protestacyę przeciw magistratowi poznańskiemu, że zmarły Geelen jemu odstąpił prawa swe do mennicy, — magistrat zaś przez pełnomocnika swego, Joachima Storościńskiego, feria secunda post festum S. Andreae Apostoli reprotestuje w tychże aktach kościańskich, że administracya mennicy miejskiej oddaną została Geelenowi tylko do osobistego korzystania, że na sukcesorów przejść nie mogła, cesya zaś na Henryka Laufferta bez zezwolenia Magistratu jest nieważna, że Geelen tak pod względem próby, jak wagi i formy nie zachowywał przepisów prawnych, za co wszystko sukcesorowie jego są odpowiedzialni.

Jaki był rezultat pozwu i protestów, śladu nie znajduję — to jednak pewne, że Lauffert do mennicy nie dostał się, zaraz bowiem po

śmierci Geelena mennica została opieczętowaną, wdowa Małgorzata Geelen wezwaną została do przysięgi, że pieczęci tych zbiegłemu służącemu swemu odrywać nie kazała[1]).

Geelen zmarł w końcu 1610 lub początku 1611 r.: jeszcze w dniu 6 lipca 1610 r. oblatuje się w aktach poznańskich jakiś układ zawarty tegoż dnia z Janem Kel[2]), a w d. 13 kwietnia 1611 r. występuje Małgorzata, wdowa po Engelbercie Geelen. Mennica jednak długo nieczynną nie pozostawała. W dniu 30 lipca 1611 r. Andrzej Kosicki i Jan Bolewski burmistrze, oraz Jan Winkler, Łukasz Rasch, Jan Borek w lekarstwich doktor, Tomasz Schmidel, Jeremiasz Rydt i Wojciech Bochwic, rajce miasta Poznania, przy bytności sławnych panów wójta i ławników miasta przyjęli za mistrza i dozorcę mennicy do bicia „drobnych pieniążków" uczciwego Jana Bekera z Magdeburga na przeciąg jednego roku, licząc od 7 sierpnia 1611 do tegoż dnia 1612 roku.

Miasto oddaje Bekerowi do używania w ciągu roku tego dom i znajdującą się w nim mennicę, a zdaje się i urządzenie do bicia monety gotowe, po śmierci Geelena opieczętowane i na gruncie pozostałe — Beker zaś zobowiązuje się płacić tytułem czynszu z domu i mennicy po złotych 1200 rocznie ratami kwartalnemi z góry, pod rygorem exmissyi w razie uchybienia którejkolwiek raty. Przeciwko aktowi temu zaprotestowali obecni przy spisaniu go przysięgli miejscy, nie zgadzając się na przywrócenie czynności w mennicy, zaś ojcowie miasta reprotestując oświadczyli, że tu gdzie żadna mieszczanom nie czyni się krzywda, do ich jedynie należy kompetencyi staranie o pomnażanie dochodów kassy miejskiej.

Bez względu na mandat królewski, zaledwie ośm lat temu miastu Poznaniowi dany, wbrew ustanowionej wadze i próbie, magistrat dozwala Bekerowi wybijanie denarów ze stopu mieszczącego tylko $1\frac{1}{4}$ łutów srebra czystego, a z łuta takiego stopu 37, a najwyżej 38 denarów, czyli z grzywny myncarskiej 592, a nie więcej nad 60 denarów. Licencya ta, dana przez władze miejskie Bekerowi, jest jawnem naruszeniem przywileju, danego miastu i ordynacyi króla Zygmunta I, według których denary winny obejmować próbę $1\frac{1}{2}$ łutową, a z grzywny czternastołutowej nie więcej nad 540 denarów wybijanych być mogło. Tutaj też wychodzi na jaw, jak złej wiary, jak podstępne było postępowanie ojców miasta względem myncarzów miejskich.

Wspomniałem powyżej, że Geelen zaraz w początkach zawodu swego dokumentuje w aktach miejskich skargę, że niektórzy ludzie nie chcą przyjmować 16 denarów w wartości jednego grosza, a domagają się ich 18, t. j. tyle, jak ordynacya mennicza Zygmunta I stanowi.

[1]) Acta Consularia civit. posnan., fol. 325, 1611 feria quarta ante Dominicam Misericordiae.

[2]) Acta advocatialia posnaniensia 1610 feria tertia post festum Visitationis Mariae.

C. d. n.

Moneta lekarstwem magicznem i talizmanem.

W przysłowiach ludu naszego znajdujemy niemało sposobów oznaczania doniosłej wartości grosza w życiu człowieka. Jako środek do zdobycia niemal wszystkiego, co może być udziałem człowieka na ziemi, już w bardzo dawnych czasach cieszył się on wielkiem uznaniem i wszędzie rad był widziany. „Doktór, grosz, przyjaciel — potrzebie gwoli ma być szanowany“ — powiada jedno takie przysłowie, które uzupełnia inne, stwierdzające, iż „co poganom bożki domowe, to nam grosze są warte; „gdzie pieniędzy dużo, tam jest dyabeł blizko, gdzie ich wcale niema, tam jego siedlisko“. Byle grosza zdobyć, to człowiek nie zawaha się nieraz i z biesem wziąść się za bary, jak to widzimy z powiedzenia: „kiedy chodzi o grosz, to i biesa przepłoszy“. Dobry jest jednak pieniądz tylko własny, bo cudzy nie tuczy; „nie łap cudzych groszy zdradnie, bo cudzy grosz wszystko skradnie“ — poucza też przysłowie, jedno z bardzo licznych w tym sensie [1]).

Wartości pieniądza nie stanowi jednak sam jego walor jako monety, za którą można kupić wszystko, ale istnieje poza tem coś więcej, co znaczenie jego jeszcze bardziej podnosi. Z pojęciem monety nieodłączne jest pojęcie handlu, kupca, złodzieja, towaru, szczęścia, nieszczęścia itp. rzeczy, które wypełniają biedny żywot człowieka na tym padole łez i niepowodzeń. O tem jednak wiemy wszyscy aż nadto dobrze i konstatować to równałoby się „noszeniu sowy do Aten“. Tym razem też chcielibyśmy pomówić o całkiem innych zaletach i właściwościach pieniądza, które, jako cechy jego drugorzędne, zbyt mało znane są zawodowym numizmatykom, a bardzo dobrze znane etnologom i etnografom. W tem miejscu z pewnością niejeden czytelnik zastanowi się ze zdziwieniem nad tem, co też etnolog będzie mógł ciekawego powiedzieć numizmatykowi, który chyba najlepiej posiadł tajniki tego krążka metalowego, co w biegu wieków tak liczne przechodził przeobrażenia. A jednak zapewne niewielu z zajmujących się studyami numizmatycznemi słyszało cośkolwiek o kursie monet, medali i medalików wśród ludu prostego, dla którego niejednokrotnie zupełnie podrzędną jest rzeczą, czy skarb państwa wycofał je już z obiegu, czy są one podrabiane i czy też noszą na sobie wiarygodne stemple rządowe. Bez względu na czas i pochodzenie, wartość nominalną lub istotną, narodowość i progeniturę monety, lud używa jej bez troski, nie krępując się wcale ustawami fiskusa, który znowu — co najciekawsze — niema nic przeciwko tym niezwykłym nieprawidłowościom i „przekroczeniom“. Jak na numizmatykę i ścisły rygor w kwestyi prawidłowego obiegu monety, nad którem czuwa wiecznie bystre oko Argusa, stan to zapewne dość wyjątkowy i ciekawy, powie każdy z czytelników. Jak jednak w dalszym ciągu zobaczymy, sprawa stanie się o wiele jaśniejszą i zrozumiałą, o ile tylko cierpliwie dotrzeć do końca zechcemy.

---

[1]) E. G.: „Numizmatyka w przysłowiach polskich“. „Wiad. num. arch.“. Kraków 1909—1910.

Zanim jednak przystąpimy do tematu właściwego, zaznajomić się będziemy musieli uprzednio ze sprawami, nie mającemi pozornie nic wspólnego z numizmatyką. Pomocą w tem zadaniu służyć nam będzie znakomite i wspaniałe wprost dzieło uczonego niemieckiego, Dr. S. Seligmana, który w dwóch obszernych tomach dał etnologii porównawczej jedną z najlepszych i najgruntowniej opracowanych w czasach ostatnich monografii ze ściśle określonego działu folklorystycznego [1]. Dzieło tego niezmiernie skrupulatnego i pedantycznie wprost pracowitego uczonego jest prawdziwą kopalnią najciekawszych wiadomości i szczegółów, zaczerpniętych z literatury wszystkich niemal narodów cywilizowanych i oświetlonych z punktu widzenia wiedzy ostatniej. Wyniki, do jakich doszedł autor przez zestawienie wierzeń ludów najrozmaitszych w moc czarów i uroków. wywołanydh „złem okiem“, wyjaśniły nauce mnóstwo niejasnych dotychczas i zagadkowych w życiu nawet najwyżej stojących społeczeństw cywilizowanych, praktyk i czynności, tudzież związanych z niemi objawów i uzewnętrznień, widocznych niemal na każdym kroku. Prócz świetnych wyników bezpośrednich pracy Dr. Seligmana zawdzięcza nauka o wiele więcej jeszcze, zyskując na niezbitych dowodach, które w należytem świetle stawiają kwestye dotychczas sporne lub całkiem ciemne. Jednem słowem dzieło to, to pomnik wspaniały dla autora, a nieoceniona wartość dla nauki, która nie codziennie zdobywa się na równie cenne i fundamentalne prace podobne. Nie od rzeczy też będzie, jeśli bliżej zaznajomimy się z niem i to tembardziej, iż niemało szczegółów znajdziemy w niem, ciekawych z pewnością dla numizmatyka, który zbyt jednostronnie przyzwyczajony jest patrzeć się na monetę i na jej wartość materyalną.

Przedziwne własności posiada wzrok ludzki. Przy jego wyłącznej pomocy jesteśmy w stanie pędzić życie takie, jakiem się ono ukształtowało dla nas od wieków na ziemi. Gdyby nie oczy, nieznanymi pozostałyby dla człowieka cudy otaczającego go świata, obce byłyby mu wyniki i rezultaty badań i wiedzy, nieprzystępna sztuka i nauka. Jednem słowem, wszystko co posiadamy i czem się pysznimy, zawdzięczamy przedziwnemu mechanizmowi oka. Nic też nie odgrywa takiej roli w życiu, jak wzrok i oko. Jak się jednak odbywa czynność przedziwna małego organu, wyjaśniła nam poniekąd dopiero nauka najnowsza. Dla uczonych wieków ubiegłych przedstawiało oko i jego czynność — widzenie, wzrok, zagadkę nierozwiązalną. Lud prosty tembardziej oczywiście nie wiedział, jak nie wie i dotychczas, jak sobie to tłómaczyć. Dla prostego człowieka natury wzrok jest od najdawniejszych czasów czemś niezmiernie zagadkowem i tajemniczem, a bujna jego fantazya przypisuje mu bezlik sił mistycznych i właściwości przedziwnych. W tysięcznych odmianach powtarza się w podaniach, tradycyach ludowych, historyi, powieści, poematach cudowne działanie, do którego zdolny jest wzrok i oko. Niezmiernie charakterystyczne jest przytem, iż w największej liczbie wypadków widzi się w oku sprawcę

[1]) Dr. S Seligmann: „Der böse Blick“. Berlin 1910. 2 tomy, str. 406+526.

nieszczęść rozlicznych. Powszechnie panuje przekonanie, iż z oka wychodzi czar, oddziałujący na oko inne i posiadający taką moc, iż ten, kto go odczuwa, nie jest w stanie uchylić się przed nim, ulegając mu bezwzględnie To sprawia też, iż głównem polem czarodziejskiej mocy oczu jest wyczarowywanie chorób — nieszczęść największych, jakie człowieka spotkać mogą. „Zły wzrok", to moc niektórych ludzi, zwierząt lub duchów sprawiania przez samo spojrzenie innym istotom, szczególnie dzieciom, zwierzętom domowym, roślinom, a nawet przedmiotom nieszczęść, zła i szkody.

Przyczynę uroku upatruje lud zwykle w zazdrości i niezadowoleniu z rzeczywistego lub domniemanego szczęścia drugich, wierząc, iż z oczu zazdrosnego wychodzi coś, co sprawia skutek podobny. Działanie uroku tego jest zwykle zawisłe od woli posiadacza; w wielu jednak razach jest ono całkiem niewłasnowolne, niezależne zupełnie od wolnej woli człowieka, którego natura podobnie obdarzyła. Pozatem nie każdy człowiek, nawet żeby tego pragnął, jest w stanie rzucić urok swem spojrzeniem; własność tę nabywa się przez urodzenie, a niekiedy i sposobami nadnaturalnymi. *Bohdan Janusz.*

C. d. n.

Mennica wileńska w latach 1545—1555 w świetle rachunków menniczych.

Ciąg dalszy.

Ciekawie przedstawia się sprawa probierzy. Stanowisko to zajmuje między 11 października 1545 r. a 29 maja 1546 r. nie wymieniony po nazwisku probierz, który za 33 tygodniowe swe czynności wraz z pomocnikiem, pracującym wspólnie z nim przez 7 tygodni, wziął 55 kóp 36 gr. Odtąd jednak począwszy, znika na przeciąg kilku lat z rubryki wydatków wynagrodzenie dla probierza, co dowodzi, że po oddaleniu wymienionego mennica obywała się bez stałego probierza. Zdawało się zapewne Lutomirskiemu, że, bijąc monetę na rachunek skarbu królewskiego przez urzędników płatnych stale, pod okiem kontrolującego pisarza, a nawet narzędziami na koszt mennicy sporządzanemi, ta nie miała interesu w puszczaniu monety lepszej lub niższej od przepisanej stopy, w braku zaś innej mennicy, również litewskie pieniądze kującej, nadużycie łatwo było wykryć. Musiały jednak zajść okoliczności, skłaniające do wprowadzenia stałego probierza [1]). W dniu 28 czerwca 1550 r. przyjechał z Krakowa probierz królewski, Foltyn Müller, by pozostać na tej posadzie aż do 1 maja 1555 r.; pobierał on 3 złp. tygodniowo, nadto za lichtgans 2 złp. 15 gr. rocznie, oraz za t. zw. próby ziemskie

[1]) Jest to przypuszczenie Tymienieckiego, które powtarzam dosłownie, nie będąc w stanie nic do niego od siebie dodać.

od każdej fuzyi gr. 7. Obowiązki jego zasadzały się na kilkakrotnem braniu próby [1]).

Rytowników w tym czasie było trzech. Pierwszy z nich, Melchior, od 1 grudnia 1545 r. do 30 października 1546 r, pobierał tytułem tygodniowej pensyi 1 kopę 36 gr. (= 4 złp.); drugi, Walenty Frank, wykonywujący początkowo obok Melchiora roboty próbne, za co wziął złp. 8 i na utrzymanie złp. 4 gr. 21½, spełniał czynności właściwego, stałego rytownika od 1 listopada 1546 r. do 23 stycznia 1552 r., otrzymując w różnych czasach rozmaitej wysokości wynagrodzenie. I tak do 26 lutego 1547 r. wypłacano mu tygodniowo złp. 6; odtąd do 31 grudnia 1549 r. złp. 7, potem aż do ósmego tygodnia 1550 r. znowu złp. 6, a odtąd do 31 grudnia 1550 r. złp. 5; między 1 stycznia a 22 lutego 1551 r. pobierał złp. 6, nareszcie od tego dnia aż do końca swego pobytu w mennicy wileńskiej złp. 5. Oprócz pensyi, wypłacanej w monecie, dostawał także coś in natura (sukno). Wynagrodzenie to musiało się jednak wydawać Lutomirskiemu za wysokie, skoro 30 stycznia 1552 r. powołał na jego miejsce innego rytownika, Marcina Wartenberga, znacznie skromniej wynagradzanego, bo otrzymującego tygodniowej pensyi złp. 2, od r. 1553 złp 2 gr. 15. Przytem brał za lichtgans 1 kopę rocznie. Tyle mówią rachunki o urzędnikach menniczych.

Odrębną grupę, zawsze przez pisarza ściśle odróżnianą, stanowią „towarzysze menniczy“, do których zaliczają się pobielacz i mincarze, pomocnicy mincmistrza przy jego pracach około wyrobu pieniądza. Funkcye pobielacza spełniał przez cały czas Lorenc, Czech, biorąc tygodniowo, o ile pracował, 15 gr. lit., nadto 1 kopę gr. za lichtgans rocznie, zaś od 1 stycznia 1552 r. otrzymywał jeszcze 12 gr. lit. za te tygodnie, które święcić musiał z powodu braku srebra w mennicy. Obok właściwego zajęcia, pobielania, spełniał on w czasie wolnym pewne czynności w giskamerze, za co mu osobno płacono.

Liczba mincarzy w pierwszych latach oznaczyć się nie da. W roku 1551 było ich pięciu: Henryk von Hessen, Floryan Kramer, Klaus Merker, Franciszek Moller, Filip Holkner. Wszyscy oni pracowali w mennicy conajmniej od lat 4, t. j. od r. 1548, w roku bowiem 1551 otrzymują zaległy czteroletni lichtgans. W roku 1552 było ich sześciu, w zmienionym jednak nieco składzie, gdyż oprócz nowo przybyłego Gorgena Malachadein, zajął miejsce Merkera Lorenz Rozenberg; w roku 1553 ustępują Henryk von Hessen i Kramer stanowiska Szymonowi Liaszek i Michałowi Geller, wreszcie w r. 1554 zastępuje Gorgena Albrecht Hausmann. Mincarze pracowali pod kierunkiem mincmistrza w zakresie wyżej oznaczonym. Tytułem wynagrodzenia otrzymywali, oprócz drobnych kwot na strawę przy laniu fuzyi i po 1 kopie lit. gr. za lichtgans rocznie, stale określone sumy od ilości grzywien aliażu, przekutego przez nich w czarne płyty. W r. 1545/6 wypłacono im od 9199½ grzyw. kóp 245 gr. 19, licząc 2 gr. pol. od 1 grzywny., od 393 grzyw. kóp 14 gr. 9, licząc 9 złp. czyli 3 kopy 36 gr. l. od 100 grzyw.;

[1]) Prowadził także rejestra, o czem jednak w rachunkach nie znajdujemy wzmianki.

nadto za pracę około denarów i półdenarów [1]) przydano im z „łaski królewskiej“ złp. 30 czyli kóp 12. W r. 1551 wzięli złp. 486 gr. 20 den. 4, biorąc od 1 grzyw. czarnych płyt w półgroszkowej fuzyi lit. gr. 2, od 100 grzyw. w denarowej 3 kopy 36 gr. czyli 9 złp.; w roku 1552 tym samym sposobem pobrali złp. 431 gr. 7 den. 5. W następnym roku na prośby mincarzy podniósł im Jan Lutomirski wynagrodzenie od 100 grzyw. denarowych z 9 złp. na 10 złp., od półgroszkowych pozostawiając niezmienione. Według tej nowej stopy otrzymali w roku 1553 złp. 270 gr. 17 den. 2, w następnym złp. 591 gr. 4. Za czas, przez który nie robili z powodu braku srebra, nie otrzymywali początkowo nic; stąd w dniu 1 stycznia 1552 r. zwrócili się do Jana Lutomirskiego z prośbą, aby raczył się nad nimi zmiłować, a przyczynił się do J. Kr. M., żeby każdemu z nich dawano za tydzień, który święcić muszą, na strawę gr. 12. Prośba nie pozostała bez skutku, od tego bowiem czasu pobierali po gr. 12 za tygodnie przymusowego spoczynku. Miało to dla nich duże znaczenie, gdyż ilość takich bezrobotnych tygodni była dość znaczna, i tak wynosiła: 17½ w 1551 r., 22 w 1552 r., 33 w 1553 r., 11 w 1554 r., a 17 w r. 1555.

Na czeladź menniczą składał się parobek i kucharka, rocznie godzeni.

Prócz wyżej wymienionych pracowali na rzecz mennicy kowal i węglarz. Kowal Grzegorz, zamieszkujący „dom gasztoldowski“, miał zajęcia dużo wobec szybko zużywających się narzędzi menniczych. Hartował i naprawiał młoty, stoki, żelaza do „pragowania“ i do mięszania srebra i miedzi, sporządzał żelazne liszki probierzowi do przelewania srebra i pagamentu, nasiekiwał kleszcze do ciągnięcia prętów, dorabiał toporzyska do stoków, na których bito pieniądze, zakrzywiał kleszcze do odbijania pieniędzy, przyprawiał haki i zawiasy do drzwi i t. p. Początkowo aż do końca r. 1549 pobierał wynagrodzenie tygodniowo, zależnie od ilości roboty (od 57 gr. 9 den. do 24 gr.), później otrzymywał zapłatę od każdej pojedynczej roboty.

Funcye węglarza spełniał niejaki Andrzej za tygodniową zapłatą w kwocie 1 złp. (= 24 gr. lit.); zajmował to stanowisko do 16 lipca 1552 r. Jedynie w czasie od 5 lipca 1551 r. do 24 października tegoż roku pomagał mu wraz z 6 mużykami przydany przez pisarza drugi węglarz, zresztą w zwykłych warunkach wywiązywał się z zadania sam, przy pomocy trzech mużyków. W czasie zaznaczonym wyprodukował 4888 beczek węgla drzewnego, który snać starczył na następne lata, skoro w rejestrze wydatków nie spotykamy wzmianki o wypalaniu i jego kosztach, lecz tylko o przesiewaniu na miejscu.

Michał Grażyński.

C. d. n.

[1]) O półdenarach mówimy obszernie niżej.

Nieznane pieczęcie miasta Krakowa.

Ciąg dalszy.

Równocześnie używaną jest na takich samych wyciągach „ex actis scabinalibus“ [1]), co więcej — czytamy na jednym z takich wyciągów przy tejże pieczątce następującą uwagę: „Ex actis scabin. Crac. extractum sub sigillo minore“ [2]) Zatem jedna i ta sama pieczęć oznaczoną jest współcześnie na aktach odmienną ręką pisanych, jako pieczęć mniejsza radziecka i mniejsza ławnicza. Zrozumieć to można jedynie, przyjmując, że albo mamy tu do czynienia z dwoma identycznymi tłokami, jednym do użytku urzędu radzieckiego, drugim dla ławniczego, albo też — ze względu, iż w XVI wieku dopiero zaczęły tego typu pieczątki wchodzić w użycie, a nr. 10 jest ich najstarszym znanym okazem, używano początkowo jednej pieczęci w obu urzędach. W każdym razie ze względu na przytoczone wyżej dosłownie dwa różne określenia wypadnie pieczęć tę zaliczyć też i do ławniczych.

Pieczęć nr. 27, używana w uroczystych dokumentach przez rajców krakowskich [3]), podobnie nr. 28 (i 29), 30, 31, 32, 33 są niewątpliwemi pieczęciami radzieckiemi, nr. 40 ma toż samo stwierdzone w napisie otokowym; nr. 43, 44 i 47 mogłyby stanowić z pewnem uzasadnieniem osobną grupę, jako pieczęcie „Magistratu miasta stołecznego i wydziałowego Krakowa“ z r. 1791 i „Magistratu stołecznego m. Krakowa“ z r. 1794, — że jednak ten magistrat jest dawną radą miejską, tylko na podstawie nowych praw zorganizowaną, sądzę, że tworzenie grupy nowej na zasadzie kryteryów wyłącznie historycznych nie jest wskazanem i należy je raczej zatrzymać w grupie pieczęci radzieckich krakowskich. Co do nr. IV, V i VI charakter ich pieczęci radzieckich uzasadniłem wyżej [4]).

III. Trzecią grupę stanowią pieczęcie ławników krakowskich. Tu zaliczam nr. 7 i 36, niewątpliwe ze względu na napis w otoku, nr. 10 na zasadzie wyżej podanych cytatów, nr. 17, jako używany w XVII i XVIII wieku stale na „ex actis scabinalibus“ [5]), a tylko w paru wypadkach przez samego wójta, jako naczelnika sądu ławniczego [6]). Tu, zdaje się, należy też przydzielić nr. 19, choć bliższych danych brak [7]).

IV. Pieczęcie wójtowsko-ławnicze, mające ten charakter uwidoczniony w napisie, są: nr. 38, 39 i 45; stwierdziłem go już co do nr. III, a w odpowiednich miejscach wskazałem, że wobec ustawicznego kombinowania się sądu ławniczego z wójtowskim, co uwidoczniło się już

---

[1]) Arch. m. Krakowa, rkp. 401 – 408.

[2]) Tamże, rkp 401, str. 37 (akt z r. 1536).

[3]) Chmiel, l. c, str. 110.

[4]) Tu należy też prawdopodobnie niereprodukowana, a wspomniana w pracy p. Chmiela pieczątka, l. c., str. 107.

[5]) Arch. m. Krakowa, rkp. 408 – 410.

[6]) Tamże, rkp. 408, str. 318, 359 i 490.

[7]) Chmiel, l. c., str. 106.

w XVI wieku w księgach obu tych urzędów, używała ława miejska niejednokrotnie na swych aktach osobistej pieczęci swego naczelnika — wójta.

V. Pieczęć burmistrzowska — jest to pieczątka sygnetowa, nr. 13. Tu, zdaje się, należy też nr. 11, używany przez burmistrza.

VI. Pieczęcie urzędów skarbowych m. Krakowa, które możnaby zresztą podzielić szczegółowo na działy specyalne, jak pieczęcie celne, czopowego, wagi i t. p. Tu należą nr. 18, 41, 42 — na zasadzie swych napisów, nr. VII—X, jak wykazano wyżej; co do nr. 21, to zjawia się ta pieczątka dość często na pisanych kwitach za podatki miejskie stałe i kontrybucye okolicznościowe z lat 1714—1744, jak niemniej na drukowanych kwitach za opłaty „serwisowe" z lat 1736—1744, wystawianych przez egzekutorów miejskich. Podobnie nr. 22 zjawia się na tatakichże kwitach z lat 1743—1745 [1]). Pieczęć nr. 23 używaną była, jak to już wykazał p. Chmiel [2]), też na pokwitowaniach podatkowych, tu zatem należy ją zaliczyć.

VII. Pieczęć urzędu hutmana ratusznego, nr. 16 [3]).

VIII. Pieczęć podwójciego, nr. 37 — wedle napisu w otoku.

Pieczęć „sądu apelacyjnego i kasacyjnego ordynaryjnego wydziału Krakowskiego" (nr. 46) nie należy, ściśle biorąc, do pieczęci miejskich — jak to już słusznie podniósł p. Chmiel w swej rozprawie [4]) — herb też m. Krakowa jest na niej tylko dodatkowem akcesoryum, podczas gdy na pierwszym planie jest tu orzeł koronny.

Pieczęcie miasta Krakowa dzielą się zatem na 8 grup wedle odnośnych urzędów miejskich. Najliczniejsze są radzieckie (21, względnie 23), dalej skarbowe (10), wójtowskie (9), ławnicze (5), wójtowsko-ławnicze (4), burmistrzowskie (2), hutmańska (1) i podwójciego (1).

Pod względem rozmiarów pieczęci mamy w całym tym dużym ich zasobie do czynienia ze skalą wymiarów od 64 mm. (średnicy) do 8:9 mm. (nr. 2 i VII.) Co do kształtu istnieje kilka kategoryi; najliczniejsze są okrągłe lub okrągło-owalne (31); zarazem jest to format, który przetrwał od najstarszej pieczęci miejskiej aż do ostatniej z r. 1794, znachodząc się wśród pieczęci każdej z ośmiu grup, jest przeto typem najpowszechniejszym. Mniej liczne są pieczęcie o kształcie tarczy (9), kwadratowych lub prostokątnych jest 6, takichże, lecz ze ściętymi rogami — więc ośmiobocznych — jest 7. Są tu 3 zasadnicze kształty:

---

[1]) P. Chmielowi (l. c., str. 107) znanym był nr. 21 z lat do r. 1742, zaś nr. 22 od r. 1743, skutkiem czego nasunął się domysł, że zachodzi tu zastąpienie jednej pieczęci (nr. 21) przez drugą (22). Wobec dat przezemnie przytoczonych domysł ten traci grunt. Słusznie jednak p. Chmiel zauważył, że nr. 21, znany z r. 1657, jest jednak od tej daty wcześniejszy. Wydaje mi się, że i nr. 21 i 22 odnieść można do pierwszej połowy XVII wieku, a silnie za tem przemawia fakt, iż tarcza z herbem miasta Krakowa w koncepcyi i kształcie, w jakim uwidocznioną jest na obu tych pieczątkach skarbowych, pojawia się na współczesnych skórzanych oprawach rękopiśmiennych ksiąg skarbowych (t. j. budżetów generalnych) m. Krakowa z końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku.

[2]) L. c., str. 108.

[3]) Umotywowanie podał p. Chmiel, l. c., str. 105.

[4]) L. c., str. 125.

koło, kwadrat i tarcza, a 3 pochodne: pionowy owal, pionowy prostokąt i ośmiobok, powstały przez obcięcie rogów kwadratu. Na 20 typów kształtu pieczęci, rozróżnianych w nauce [1]), pojawiło się wśród krakowskich tylko 6; nie jest to jednak wcale ubóstwo formy, zwłaszcza gdy się zważy, że niektóre z owych 20 typów odpowiadają czasom wcześniejszym, niż najstarsza pieczęć krakowska, nadto, że typ pieczęci w formie tarczy jest w krakowskich pieczęciach wcale bujnie rozwinięty, przechodząc od form najprostszych do wykwintnych.

Kształty te są dość ściśle pewnym okresom czasu właściwe; pieczęcie w formie tarczy, będące wyimkiem z pieczęci dużych pod odrzuceniu napisu otokowego, — w przeważnej części powstają i istnieją w XVI i XVII wieku, a parę znanych tylko z pojedynczych egzemplarzy z XVIII w. można prawdopodobnie cofnąć chronologicznie wstecz do XVII w. Pieczęcie ośmioboczne, choć typ ten zjawia się w pierwszej połowie XVI w., są jednak właściwością XVIII w., bo z 7 odmian tego typu przypada na wiek XVIII. Kwadratowe i prostokątne, kategorya zresztą dość rzadka, pojawiają się z początkiem XVII w., zresztą są charakterystyczne dla XVIII w. Format owalny właściwy jest pieczęciom XVII w. [2]).

Prócz pieczęci nr. 5 (6), przedstawiającej św. Wacława, nr. 7 przypuszczalnie św. Stanisława [3]) i nr. X, zawierający jako godło: wagę — wszystkie inne pieczęcie przedstawiają właściwy herb m. Krakowa, t. j. mur forteczny z bramą i 3 basztami.

Roman Grodecki.

(Dok. nast.).

Nieopisane monety i medale.

Medale Bractwa strzeleckiego w Poznaniu. Założenie Bractwa strzeleckiego datuje się kilka lat po założeniu nowego miasta na lewym brzegu Warty przez Przemysława I w r. 1257 i nadaniu tej nowej części miasta praw magdeburskich.

W r. 1537 dostało bractwo łuczników („Fraternitas Jaculatorum") pierwsze przywileje ze strony magistratu i wówczas naznaczono dla najlepszego strzelca jako nagrodę kuszę oraz zwolnienie z podatku królewskiego. Przywilej ten zatwierdził następnie Stefan Batory w r. 1578.

W wieku XVII warunki życia zmieniły o tyle zwyczaje bractwa, że trzeba było nowy statut ułożyć, w którym przedewszystkiem brak mowy o kuszach i strzałach. Nowy ten statut potwierdził Sobieski

[1]) Th. Ilgen: Sphragistik (Meister A.: Grundriss der Geschichtswissenschaft, Leipzig 1906, B. $1/_2$, p. 330). Natomiast Grotefend (Ueber Sphragistik... Breslau 1875, p. 17), rozróżnia tylko 15 kształtów.

[2]) Zob. Chmiel, l. c., str. 117/8.

[3]) Tamże, str. 99.

w 1677 r. Od czasu potwierdzonego statutu przez Sobieskiego, jako nagrodę dostawał król kurkowy prawo warzenia piwa przez przeciąg całego roku, nie opłacając podatku warzelnianego. Cech piwowarski, chcąc uniknąć konkurencyi, skupywał to prawo warzenia, i tak w roku 1753 zapłacił 30 złotych polskich, a w r. 1771 przyniósł przywilej warzenia piwa zł. pol. 1100. Wówczas był zwyczaj, że każdorazowy król dołączał do łańcucha królewskiego 1—3 ogniw szczerozłotych, tak że łańcuch ten miał np. w r. 1770 ogniw 152; w r. 1778 sprzedano 50 ogniw na odbudowanie spalonej strzelnicy. Ostatnie ogniwo dołączono w r. 1824. Obecnie łańcuch ten posiada 127 ogniw.

Medale strzeleckie zaprowadzono pierwszy raz w roku 1857 i to z okazy poświęcenia nowego budynku na strzelnicy i 600-letniego jubileuszu. Wówczas to wybito krzyż pamiątkowy (nr. 1), wielkości 44 mm., który wyobraża na s. g. herb m. Poznania, u góry POSEN u dołu 1857; na s. o. krzyża 5 wierszy napisu: ERINNERUNG | DER SCHÜTZENGILDE | PAMIĄTKA BRACTWA | STRZELECKIEGO | W POZNANIU — u dołu drobno G. LOOS. Medal ten odbito w Berlinie u wymienionego medaliera Loosa w srebrnych egzemplarzach. Opisany jest u Czapskiego pod nr. 8016.

Równocześnie zaprowadzono zwyczaj, że każdy członek Bractwa strzeleckiego nosi przy uroczystościach krzyż srebrny. Krzyż ten reprodukujemy na drugiej tablicy pod nr. 2. Nosi on po s. g. to samo wyobrażenie, jak poprzedni i różni się tylko napisem s. o. mianowicie MITGLIED | DER SCHÜTZENGILDE | ZU POSEN | CZŁONEK | GIEŁDY STRZELECKIEJ | W POZNANIU | Wielkość jak poprzednio 44 mm.

Obecnie w Bractwie rej wodzą Niemcy i z tego powodu została strona odwrotna wymienionego wyżej krzyża zmienioną w ten sposób, że odrzucono napis polski, a zostawiono tylko niemiecki, jak wyżej pod nr. 2 (nr. 3).

Po roku 1857 zaczęto odznaczać króla kurkowego specyalnym medalem (nr. 4). Opisany jest u Czapskiego pod nr. 8018 i wyobraża herb miasta Poznania z napisem dookoła: KOENIGS-PRAEMIE ✱ PREMIA KRÓLEWSKA a na s. o. we wieńcu laurowym sześć wierszy napisu: SCHÜTZEN | GILDE | ZU POSEN. | BRACTWO | STRZELECKIE | W POZNANIU | ✱ Średnica tego medalu 33 mm.

Równocześnie wybito zupełnie podobny do powyższego medal srebrny, lecz o średnicy 27 mm., przeznaczony na nagrodę dla najlepszego strzelca, przy strzelaniu żniwnem (nr. 5). Medal ten różni się od poprzedniego również napisem str. głównej, który brzmi: KOENIGS PRAEMIE ✱✱ PREMIA KRÓLEWSKA.

Kiedy w r. 1864 ofiarował król pruski Bractwu strzeleckiemu chorągiew, odbyło się z okazyi tej strzelanie, przyczem najlepszy strzelec otrzymał w nagrodę medal nr. 6. Medal ten, o średnicy 36 mm., wyobraża emblemata strzeleckie i napis dookoła: AUSZEICHNUNG BEI DEM FEIERLICHEN KOENIGSSCHIESSEN ERWORBEN ✱ Strona odwrotna wyobraża we wieńcu dębowym napis: DEM | BESTEN | SCHÜTZEN | SEINER GILDE B. D. FAHNENWEIHE | U. PROV. SCHÜTZEN | FEST ZU POSEN | A. 20. 21. U. 22. JUNI | 1864

Równocześnie członkowie, biorący udział w tem strzelaniu, odebrali na pamiątkę krzyż srebrny (nr. 7) 31 mm. średnicy. Wyobraża on z jednej strony w kole środkowem emblemata strzeleckie i podpis medaliera G. LOOS. Na s. o. nosi napis w kole: FAHNENWEIHE | U. I^{TES} | PROVINCIAL | SCHÜTZEN- | FEST A. 20. 21. 22. | JUNI W górnem ramieniu krzyża rok 1864, w dolnem dwa wiersze: IN | POSEN

W r. 1880 odbyło się prowincyonalne strzelanie, na którem każdy biorący udział otrzymał medal nr. 8. Medal ten, o średnicy 26 mm., wyobraża na s. g. emblemata strzeleckie, w otoku nosi napis: EINIG UND TREU, u dołu nazwisko medaliera G. LOOS. Na s. o. w wieńcu dębowym napis w ośmiu wierszach: PROVINCIAL | SCHÜTZENFEST | ZU POSEN 1880 | PROWINCYONALNA | UROCZYSTOŚĆ | STRZELECKA | W POZNANIU | 1880 Medal ten wybito w srebrze i w mosiądzu.

Gdy w r. 1882 obchodziło bractwo strzeleckie 625 letni jubileusz, wybito przy tej uroczystości medal srebrny (nr. 9) rownie wielki, jak nr. 8. Wyobraża on na s. g. herb Poznania zupełnie ten sam, co na medalu królewskim, pod którym napis: POSEN 1882. Na s. o. w wieńcu dębowym, jak przy medalu nr. 8 napis w dziewięciu wierszach: 625 | JUBILÄUMS | SCHIESSEN | 16. 17. 18. JULI | 625 | JUBILEUSZOWEGO | STRZELANIA | 16. 17. 18. | LIPCA

Z powodu tego jubileuszu wybito drugi medal nr. 10 z mosiądzu, o średnicy 21 mm., o stronie głównej jak poprzedni, a na stronie odwrotnej noszący głowę cesarza Wilhelma I i napis w otoku: WILHELM DEUTSCHER KAISER KÖNIG V. PREUSSEN ✱ pod szyją podpis medaliera LOOS D. Wybito go, aby mieć medal bez żadnego słowa polskiego. Tu zaczyna się nurtowanie członków niemieckich przeciwko wszystkiemu, co polskie.

Nastał rok 1903, rok 650 letniego jubileuszu. Uroczystość tę połączono ze związkowem strzelaniem giełd strzeleckich wielkopolskich i marchijskich. Sprowadziła ona znaczną większość niemieckich towarzystw, które wyzyskały swą supremacyę przeciw zwyczajom polskim i występowały z niebywałą szorstkością, mając poparcie władzy. Na obchód ten wybito medal srebrny nr. 11, dość pokaźnych rozmiarów, 40·5 mm. średnicy. Na s. g. znajduje się herb miasta Poznania, prawie ten sam, co na poprzednich, a w otoku napis: ✱ POSEN V. 11—19 JULI 1903 ✱ ✱ POZNAŃ OD 11—19 LIPCA 1903 ✱ Na s. o. napis w 10 wierszach: 22 | MÄRK. POSENER | BUNDESSCHIESSEN | & 650 JÄHR. JUBILÄUM | D. SCHÜTZENGILDE | ZU POSEN | 22 MARCHYSK. POZN. STRZEL. | ZWIĄZK. I 650 LET. JUBILEUSZ | BRACTWA STRZELECKIEGO | W POZNANIU U dołu dwie gałązki dębowe. Jest to ostatni medal bractwa strzeleckiego, na którym w polskim języku napis się znajduje.

Na tej uroczystości pokazał się żetonik nr. 12 z podłego metalu, 31 mm. średnicy, przez kogo bity niewiadomo, ale z pewnością z warsztatu G. Loosa, bo strona główna odpowiada medalowi pod nr. 8 z tą różnicą, że nad gałązką dębową unosi się orzeł. Na s. o. w wieńcu dębowym napis w pięciu wierszach: ERINNERUNG | AN DAS JUBILÄUM | UND BUNDESSCHIESSEN | IN POSEN 1903

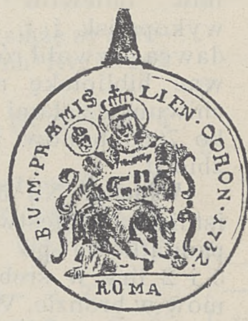
Jak już wspomniałem, zmieniono krzyż członka (nr. 2) o tyle, że skasowano napis polski. Medale nr. 4 i 5 tak zwane premie królewskie również dla polskiego napisu zostały zniesione, a w miejsce ich zaprowadzono krzyże srebrne nr. 13, podobne do nr. 7, tylko większe, bo mające 36 mm. szerokości w ramionach. Wyobrażają na s. g. herb miasta Poznania, odmienny od poznanego na poprzednich medalach, bo mający nad basztą orła w tarczy, a po bokach dodane po 1 księżycu i gwieździe. S. o. zawiera napis w 4 wierszach: ERSTER | RITTER DER | SCHÜTZENGILDE | POSEN

Pozostaje wreszcie do omówienia medal nr. 14, jako nagroda dla dobrego strzelca z okazyi strzelania za bytności cesarza i cesarzowej w r. 1902. Na s. g. wyobraża on popiersie cesarza i cesarzowej; w otoku napis WILHELM II AUGUSTA VICTORIA. Na s. o. w obwódce perłowej herb m. Poznania, jak na poprzednim, a w otoku napis: KAISERTAGE IM SEPTEMB. 1902 . SCHÜTZENGILDE . POSEN O ile mi wiadomo, innych medali tyczących się Bractwa strzeleckiego w Poznaniu, niema.

L. Frankiewicz.

Medal na koronacyę Matki Boskiej w Przemyślu. Matka Boska siedząca na tronie, z Dzieciątkiem Jezus w prawej ręce, w lewej trzyma książkę, głowy obojga w koronach, otoczone aureolą, w otoku napis: *B. V. M. Praemis | lien. coron.1762;* w odcinku u dołu: *Roma* (strona ta zupełnie niepodobna do medalu przez Rewolińskiego pod nr. 677 opisanego). S. o. św. Jacek w habicie zakonu Dominikanów, w prawej ręce trzyma puszkę z Najśw. Sakramentem, w lewej statuę N. M. Panny; głowę św. Jacka otacza aureola, zdala widać pożar, w otoku napis: *S. Hyacint(hus) B(eatae) V(irginis) M(ariae) Stat(uam) Kiiovia expor.(tans).* u dołu pod stopami świętego napis: *Roma.* Medal bronzowy, nigdy nie noszony, bity, $34\frac{1}{2}\times33\frac{1}{2}$ mm., dawnej włoskiej roboty.





Stanisław Kosieradzki.

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa odbyło się 24 maja b. r. w muzeum Czapskich pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Piotra Bieńkowskiego. Wydział ukonstytuował się w ten sposób, że członkowie jego zatrzymali godności jakie mieli w roku ubiegłym. Następnie załatwiono sprawy przekazane przez Walne Zgromadzenie. W dalszym ciągu zajęto się sprawą jubileuszu Towarzystwa i roz-

trząsano szereg projektów odnośnie do wydania podręcznika numizmatyki polskiej, wydania numeru jubileuszowego *Wiadomości* i ewentualnego wybicia medalu Czackiego. Przy końcu posiedzenia poruszono myśl szerzenia znajomości numizmatyki polskiej drogą wykładów popularnych.

Muzeum Jana III. we Lwowie. Obywatel lwowski p. Zygmunt Drągowski ofiarował na rzecz Muzeum Narodowego im. Jana III. najcelniejsze okazy ze zbiorów swoich gromadzonych przez długie lata, pozwalając wybrać okazy, które do Muzeum najbardziej się nadają, albo do skompletowania istniejących zbiorów są potrzebne. Wyboru dokonał dyrektor Archiwum miejskiego Dr. Czołowski. W ten sposób Muzeum Sobieskiego wzbogaciło się w cenne okazy broni z 1831 i 1863 r., medali polskich, medalionów, odlewów starych pieczęci, wykopalisk i t. p. Hojny ofiarodawca pozwolił również skompletować bibliotekę miejską przy Archiwum dziełami ze swojego, blizko 7000 tomów liczącego księgozbioru.

Włochy. Na 50 letni jubileusz istnienia królestwa wybito monety pamiątkowe po 50 lir w złocie, 5 i 2 liry w srebrze i 10 centesimów w bronzie. Wszystkie mają na s. g. głowę króla w lewo i napis „Vittorio Emanuele III re d'Italia oraz nazwiska artystów D. Trentacoste, L. Giorgi inc. Strona odwrotna wyobraża postać starożytnej Romy w hełmie, która podaje nowożytnej kulę. Po jednej stronie daty 1861—1911, po drugiej L. 50 R(oma). W głębi morze i parowiec. Grzbiet karbowany, wielkość 28·5 milim., ciężar 16·10 gr. Sztuka 5 lirowa ma tesame obrazy, ale L. 5 zamiast L. 50 i na grzbiecie zamiast karbów wgłębiony napis „fert". 37 mm. 25 gr. Sztuki po 2 liry i 10 centes. mają obrazy podobne, ale nieco uproszczone. Wartość monet tych pod względem artystycznym jest znaczna, a podnosi ją nadto dobra ich technika.

Czyste złoto. Aż do najnowszych czasów nie umiano wytwarzać złota zupełnie wolnego od wszelkich innych domieszek. Wyrażenie „złoto czyste" oznaczało dotychczas właściwie złoto możliwie najczystsze, w którem jednak pewien, chociaż drobny, procent innych ciał znajdować się musiał. Dopiero niedawno uzyskał chemik z Hamburga Dr. Wohlwill drogą elektrolizy złoto zupełnie czyste. Wynalazek jego zastosowano naprzód we Frankfurcie, a potem przyjęły go mennice amerykańskie. Obecnie zastosowano metodę Dr. Wohlwilla także w mennicy wiedeńskiej i osiągnięto znakomite rezultaty. Wynalazek Dr. Wohlwilla posiada dla fabrykacyi monet złotych ogromną doniosłość, gdyż odtąd próba ich będzie najbardziej odpowiadała przepisom. Przytem będzie można teraz oddzielać od złota inne drogie metale, co dotąd było niemożliwem.

Mitteil. d. oest. Ges. für Münz- u Med.-Kunde. 4. 1912.

Rumunia. W r. 1911 było w obiegu: monet złotych za 10,725.000 srebrnych po 5 lwów za 23.660.409, po 2 lwy za 16.098.710, po 1 lwie za 17.734.465, po 50 cent. za 7,775.490, nikowych za 10,500.000, wreszcie miedzianych za 995.000 franków.

Wenezuela. Wyszło rozporządzenie nakazujące badanie wprowadzanych do kraju monet złotych, dla wykazania czy posiadają przepisaną ustawą próbę i wagę. Przywóz monet złotych przedziurawionych, uszkodzonych lub zużytych jest wzbroniony.

Do tego Numeru dodaje się dwie tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

Dublety monet.

Własność prywatna, do nabycia w Redakcyi.

Monety. Koron

612. — Krzyżówka typu II z kapliczką Z^2 . . . . . 1·—
613. — typu z krzyżem perełkowym Str. 24 forma starsza . . . . —·50
614. — j. w. z 2 pierścieniami na Av. i z 4 krzyżykami na Rv. Z^2 . . . . . 1·—
615. — j. w. forma młodsza z perełkami dokoła Z^2 . . —·50
616. — j. w. z pastorałem Str. 25 Z^2 . . . . —·80
617. — j. w. z krzyżami po bokach Z^2. . . . . 1·—
618. — j. w. z krzyżem prostym Str. 23 Z^3 . . . . . —·50
619. — j. w. forma młodsza ze szczątkami napisu Z^3 . —·50
620. — j. w. ale małe obole Z^2 —·80
621. — j. w. z krzyżem, pastorałem i pierścieniem Z^2 5·—
622. — j. w. obole z krzyżem pastoralnym Z^2 . . . . . —·80
623. — Bolesław Śmiały Denar, król na koniu ꭍ Str. 33 i Z^3 . . . . . . 6·—
624. — j. w. ale za głową ✢ Z^3 6·—
625. — Denar z kopułami, za głową ż Str. 32 Z^3 . . . 12·—
626. — Władysław Herman (1080—1102) Denar Str. 35 i między literami kropki Z^2 . . . . 5·—
627. — j. w. między literami kliny Z^2 . . . . 5·—
628. — j. w. między literami ·:· Z^2 . . . . 5·—
629. — j. w. między literami gwiazdki Z^2 . . . . 6·—
630. — j. w. bez znaków między literami Z^2 . . . . 5·—

Monety. Koron

631. — Bolesław III Krzywousty (1102—1139) denar z księciem na tronie na obw. DENARIVS Str. 32 Z^2 10 —
632. — j. w. na Av. BOLZELAVS na Rv. BOLZELAVS Z^1 . . 3·—
633. — denar z 2 osobami Str. 38 ✶ na Rv. krzyż z 1 punktem Z^3 . . . . 3·—
634. — j. w. na Rv. krzyż z 8 punktami Z^2 . . . . . 3·—
635. — Denar: książę ze smokiem Str. 39 na Rv. krzyż ✶ i 4 kule Z^3 . . . . . . 3· -
636. — j. w. na Rv. krzyż i 4 gwiazdy Z^2 . . . . 3·—
637. — Władysław II (1139 do 1146) denar: książę i Biskup Str. 42 przy głowie ꭍ Z^3 . . . . 1·—
638. — j. w. ✶ — ꭍ Z^3 . . 1·—
639. — j. w. ✶ — ✶ ꭍ Z^3 1· —
640. — j. w. ✶ — ✶ — ✶ ꭍ Z^3 1·—
641. — j. w. ✢ nad tarczą Z^2 1·—
642. — j. w. +E Z^2 . . . . 1·—
643. — j. w. +E Z^2 . . . . 1·—
644. — j. w. ✶E Z^2 . . . . . 1·—
645. — j. w. czapka nad tarczą Z^2 . . . . 1·—
646. — ☽ — Ẏ Z^2 . . . . . 1·—
647. — ☾ Ẏ Z^2 . . . . 1·—
648. — İ — Z z półksiężycem u góry Z^2 . . . . 1·—
649. — Denar: walka ze lwem Str. 40 SAVLZIDO + Z^3 . . 3·—
650. — j. w. ZAVLZDIVA + Z^3 3·—
651. — j. w. SAVLZI Z^2 . . 3·—
652. — j. w. SAVL..ZDI + Z^2 3·—
653. — j. w. SAVLZIDOLA + Z^2 3·—

Koron

Monety.

654. — Denar: walka ze lwem Str. 41, przy głowie VA Z^2 8·—
655. — Denar: Orzeł na zającu. Str. 43 bez znaków przy orle Z^3 . . . . . . 1·
656. — j. w. z + przy orle Z^2 1·—
657. — j. w. z gwiazdami Z^2 1·—
658. — j. w. z krzyżykami na tle Z^3 . . . . 1·—
659. — j. w. z kulami na tle Z^3 1·—
660. — j. w. z klinami na tle Z^3 . . . . 1·—
661. — Denar z modlącą się niewiastą Stroncz. 43 *bis* przed głową P. Z^2 . . . 2·—
662. — j. w. ale P z tyłu głowy Z^1 . . . . 4·—
663. — Denary niepewnej epoki. Denar z kaplicą i rusztami Str. 48 *bis* Z^2 . . . . 5·—
664. — Denar ze św. Stanisławem? Str 50. głowa leżącego z prawej strony Z^2 1·20
665. — j. w. ale głowa leżącego z lewej str. Z^2 . . . 10·—
666. j. w. ale tylko str. główna: biskup z palmami Z^2 3·—
667. — Bolesław IV Kędzierzawy (1148—1170). Głowa w kwadracie Str. 51, bez znaku nad księciem napis Av. i Rv. prosty . . 2·—
668. — j. w. napis Av. prosty. Rv. odwrócony Z^3 . . . 2·—
669. — j. w. napis Av. odwrócony, Rv. prosty Z^3 . 2·—
670. — j. w. napisy Av. i Rv. odwrócone Z^3 • . . . . . 2·—
671. — j. w. nad głową księcia 2 kule, napisy Av. i Rv odwrotne . . . . 2·—
672. — j. w. ale napisy Av. odwrotne a Rv. proste Z^3 2·—
673. — j. w. nad głową księcia laska, napisy odwrotne Z^2 . . . . 2·—
674. — j. w. nad głową księcia miecz, napisy proste Z^2 2·—
675. — j. w. ale napis Av. odwrotny, Rv. prosty Z^2 2·—
676. — j. w. ale napisy odwrotne Z^2 . . . . 2·—

Koron

Monety.

677. — Denar: 3 osoby za stołem. Przy księciu ✶ — ✶ Str. 58 *c* Z^2 . . . . 8·—
678. — j. w. przy księciu ∝ Str. 58 h. . . . . 8·—
679. — j. w. z x — x przy księciu Str. 58 k Z^3 . . 8·—
680. — Denar: z 2 osobami za stołem. Str. 59, po bokach księcia ✶ — ✶ Z^2 . . 2·—
681. — j. w. ·✶· — ✶... Z^2 . 2·—
682. — j. w. ✶ — ✢ Z^2 · . 2·—
683. — j. w. ⊣ — ᔕ Z^2 . 2·—
684. — j. w. Z — ⊟ Z^2 . . 2·—
685. — j. w. Z — ⌒ Z^2 . . 2·—
686. — j. w. ⌒ — T Z^2 . . 2·—
687. — j. w. ⋮ — ⌒ Z^2 . . 2·—

Trojaki.

688. — Trojak lit. 1599 z Łabędziem i Toporem Tyszk. 121 Z^3 . . . . 14·—
689. — Trojak litew. 1602 z V Z^2 (Tyszk. 122) . . . . 12·—
690. — Trojak kurlancki 1596 Zag. 403 Z^3 . . . . . . 10·—
691. — Trojak kurlancki 1598 Zag. 403 Z^3 . . . . 6·—
692. — Grosz na stopę litewską 1546 Zag. 71 Z^2 . . . 2·—
603. — Talar koronny 1649 GP Zag. 498, egzemplarz wyraźny, ale umyślnie dłubany i niszczony . . . . 30·—
694. — 1601 koronny z Po ✶ Zag. 279 Z^2 . . . . —·75
695. — 1602 r. krakowski z 16 K 02 Zag. 283 Z^3 . . . 1·20
696. — 1619 rygski EX zając Zag. 398 Z^3 . . , . . . 2·50
697. — 1621 koronny Zag. 286 —·50
698. — 1623 j. w. Z^3 . . . —·50
699. — 1624 j. w. Z^3 . . . —·50
700. — 1662 koronny Zag. 454 Z^2 . . . . —·50
701. — 1684 koronny z B i C Zag. 592 Z^3 . . . . . . 6·—
702. — 1753 z $^1/_2$ Sz. Zag. 643 Z^3 . . . . 1·50
703. — 1753 j. w. ale pop. większe Z^2 . . . . 1·—

Koron

Trojaki.

704. — 1763 toruński DB Zag. 680 Z^2 . . . . 1·—
705. — 1765 gdański R.E.OE. Zag. 796 Z^3 . . . . . . 1·—
706. — 1765 j. w. ale REOE Zag. 796 Z^3 . . . . . . 1·—
707. — 1765 toruński SB Zag. 801 Z^3 . . . . 1·50
708. — 1767 historycz. „aere perennius". Czap. 3083 Z^3 15·—
709. — 1773 miedz. AP Z^2 . —·20
710. — 1776 EB Z^2 . . . . . —·20
711. — 1784 EB Z^2 . . . . . —·20
712. — 1786 EB Z^2 . . . . . —·20
713. — 1786 z miedzi krajowej Z^3 . . . . 3·—
714. — 1787 EB Z^2 . . . . —·20
715. — 1788 EB Z^3 . . . . —·20
716. — 1790 EB Z^2 . . . . —·20
717. — 1792 MV Z^3 . . . . —·20
718. — 1793 MV Z^3 . . . . —·20

Dwugrosze.

719. — 1650 koronny CG rok u góry Zag. 448 Z^3 . . . 1·50
720. — 1651 j. w. ale rok u dołu Zag. 452 Z^3 . . . . 1·50
721. — 1651 j. w. MW orzeł duży Zag. 451 Z^2 . . . . 1·50
722. — 1651 toruński. bez obw. rok w otoku Zag. 563 Z^3 . . . . 8·—
723. — 1652 gdański Zag 548 nieco uszczerbiony Z^3 6·—

Półtoraki.

724. — 1615 koronny Zag. 233 Z^2 . . . . —·50
725. — 1615 j. w. Zag. 234 Z^2 —·30
726. — 1616 j. w. Z^3 . . . . —·20
727. — 1618 j. w. Zag. 235 Z^3 —·20

Medale.

728. Bayer Karol. Medal pośmiertny znanego numizmatyka srebrny . . . . . 12·—
729. — tenże bronzowy . . 5·—

Koron

Medale.

730. Medal Wład. Bartynowskiego (J. Raszka) bronz. 10·—
731. Fałat Julian art. mal. Medal od kolegów 1912 (Laszczka sc.) bronz . . . . 10·—
732. — j. w. srebrny . . . 40·—
733. Medal prof. Dr. Piekosińskiego (J. Raszka) bronz. 10·—
734. Medal Andrzeja hr. Potockiego (J. Raszka) bronz. 10·—
735. — tenże w srebrze . . 30·—
736. Medal Andrzeja hr. Potockiego (W. Bieliński) bronz. . . . . 10·—
737. — tenże w srebrze . . 40·—
738. Medal rydzyński ołowiany . . . . 5·—
739. Medal Stan. hr. Tarnowskiego (K. Laszczka) bronz. 15·—
740. — tenże w srebrze . . 40·—
741. Medal Dr. Henryka Jordana (J. Raszka) bronz. . 2·50
742. — tenże aluminium z kółkiem . . . . —·50
743. — tenże posrebrzany z uszkiem . . . . 2·—
744. — tenże srebrny . . . 10·—
745. Medal Elizy Orzeszkowej (J. Raszka) bronz. . . 10·—
746. — tenże srebrny . . . 30.—
747. Medal jubileuszowy Muzeum Narodowego (K. Laszczka) bronz. . . . . . 10·—
748. — tenże srebrny . . . 30·—
749. Jetton pamiątkowy Muzeum Narodowego. bronz. 1·50
750. — tenże srebrny . . . 3·—
751. Jetton jubileuszowy Muzeum Narodowego. bronz. 1·50
752. — tenże srebrny . . . 3·—
753. Medal jubileuszowy miasta Cieszyna. bronz. . . 5·—
754. — tenże srebrny . . . 10·—
754. Medal jubileuszowy Mikołaja Reja (J. Raszki) bronz. 6·—
755. — tenże srebrny . . . 15·—

Korzystać z cennika monet i medali oraz pośrednictwa Redakcyi mają prawo wyłącznie Członkowie Towarzystwa numizmat. i Prenumeratorzy „Wiadomości num.-arch."

Nakładem Towarzystwa numizmatycznego. Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie.